Warszawa
Barowiecka 6

Grodno, Czwartek 10 marca 1932 r. Cena 10 gr.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 70

Pełnomocnictwa dla Rządu

Konieczność ich uzasadniał p. premjer sytuacją gospodarczą w Europie

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu cała uwaga skupiała się około ostatniego punktu porządku dziennego t. j. projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta.

Posiedzenie rozpoczęło się około godz. 10 przed południem.

DYSKUSJA „ORDEROWA".

Po załatwieniu kilku drobnych spraw przystąpiono do noweli w sprawie Orderu Orła Białego.

Przeciwko tej noweli wypowiedział się poseł Trąmpczyński (Klub Narodowy), który dopatruje się chęci obdarzania swoich kandydatów.

MAJĄTKI SKONFISKOWANE I GRUNTA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

Obszerną dyskusję wywołały sprawy zwrotu dóbr skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o Niepodległość, oraz sprawą wykupu gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnej dzierżawy. Oba projekty ustaw zostały przyjęte według przedłożenia Klubu B. B., z odrzuceniem wszystkich poprawek klubów opozycyjnych.

OPŁATY STEMPLOWE, FINANSE KOMUNALNE

Następnie przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu opłat stemplowych, o zmianie przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA SĘDZIEGO BRODACKIEGO

Sejm zezwolił na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej posła sędziego Brodackiego ze stronnictwa Ludowego, który stoi pod zarzutem, iż parcelował majątek na Wołyniu, przez co obniżył godność stanu sędziowskiego.

DJĘTY MARSZAŁKA

Następnie przewodnictwo objął p. Car, gdy Sejm przystąpił do sprawy djet marszałka. Sejm przyjął wniosek komisji, przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego.

Przemówienie p. premjera

Sejm przystąpił następnie do ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu.

Punktualnie o godz. 7-ej wszedł na trybunę p. premjer.

W przemówieniu swem p. premjer uzasadniał konieczność pełnomocnictw dla Rządu w sprawach, które niejednokrotnie były załatwiane tą drogą. Poza sprawami usprawnienia administracji i ujednostajnienia prawa, p. premjer szczególną zwrócił uwagę na sprawy gospodarcze, wymagające radykalnych i szybkich posunięć.

Rozwinęła się obszerna dyskusja, w której cała opozycja wypowiadała się przeciw udzielaniu tak szerokich pełnomocnictw dla rządu.

„Francja i Stany Zjedn. zapłacą karę"

Tak mówił angielski minister w związku z podwyżką kursu funta szterlinga

W Anglji oraz na giełdach światowych zaczął znacznie podnosić się kurs funta szterlinga. Fakt poprawy kursu waluty angielskiej może mieć wielkie znaczenie dla osłabienia kryzysu gospodarczego w Europie.

Sfery finansowe obawiają się zbytniej zwyżki kursu funta, coby mogło wywołać nowe pogorszenie sytuacji w Anglji.

Angielski minister handlu Runciman wygłosił przemówienie o podwyżce funta. „Jesteśmy panami — oświadczył mówca. — Uzdrawiamy naszą walutę wbrew tym, którzy twierdzą, że monopol złota oznacza dobrobyt. Francja i Stany Zjednoczone, którym udało się zgromadzić wielkie zapasy złota, zapłacą obecnie karę."

Burzliwe demonstracje bezrobotnych na Śląsku

Na Górnym Śląsku doszło w kilku miejscowościach do demonstracyj bezrobotnych.

W Świętochłowicach 200 osób zebrało się przed ratuszem, gdzie demonstrowali, nie otrzymawszy zasiłków.

Krwawo zakończyła się demonstracja w Orzegowie, gdzie 800 bezrobotnych w walce z policją raniło 2 policjantów oraz przodownika Bartoszka, który otrzymał cios nożem w plecy. W czasie rozpraszania tłumu został raniony kamieniem w głowę podkomisarz policji Szop. Kiedy nie pomogły bomby łzawiące, policjanci dali kilka strzałów rewolwerowych. Jeden ze strzałów ugodził H. Dachowskiego, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

3 TYGODNIE TRWA STRAJK W ZAGŁĘBIACH

21-y dzień strajku w zagłębiach węglowych upłynął spokojnie. Na odbytych zebraniach górnicy postanowili w dalszym ciągu prowadzić akcję strajkową.

Sensacyjne morderstwo przy pomocy morfiny

Tajemniczy zgon miljonera kanadyjskiego

Paryska policja zajęta jest obecnie wyjaśnieniem tajemniczych okoliczności, w jakich nastąpiła nagła śmierć kanadyjskiego miljonera dr. Wilsona Prevosta. W Kanadzie praktykował on, jako lekarz, i dorobił się wielkiej fortuny. Ukończywszy 60 lat, przeniósł się do Paryża. Tutaj wynajął sobie małą willę i zamieszkał wraz ze służącym Chińczykiem.

Przed kilku dniami znaleziono dra Wilsona Prevosta martwego w jednym z hoteli. Na krótko przed śmiercią przybył do hotelu w towarzystwie 2-ch pań i kazał sobie podać wina. W kilka minut później jedna z tych pań zatelefonowała po lekarza, gdyż Prevost stracił nagle przytomność. Przybyły lekarz stwierdził śmierć, a jako przyczynę wskazał udar serca.

Zdawało się, że wszystko miało przebieg normalny. Niestety, nazajutrz zgłosił się do policji restaurator, który oświadczył, że przed śmiercią był u niego Prevost z dwiema paniami, a po odejściu towarzystwa służba znalazła pod stolikiem szprycę do zastrzykiwania morfiny. Zbadany Chińczyk zeznał, że pan jego nigdy nie używał narkotyków. Wszczęto więc poszukiwania za owemi damami. Są to pp. Lepage i Fox. Przyciśnięte do muru, oświadczyły, że ich towarzysz przed śmiercią przyjął większy zastrzyk morfiny.

Policja nie daje temu wiary, przypuszczając, że zastrzyku dla celów morderczych dokonały obie kobiety, gdy Prevost był pijany. Niesamowite morderstwo jest sensacją dnia.

Aresztowanie drugiej bandy terorystów z „Kercelaka"

25 członków bandy Zubowicza pod kluczem

Czytelnik polskich gazet wyrobił sobie przeświadczenie, że rekord wyczynów przestępczych zdobyły szumowiny chicagoskie, że szajki bandyckie, które stosują teror, muszą być dowodzone przez Al Capone. Czytając opisy afer amerykańskich, wzdycha z ulgą. „Jak to dobrze, iż u nas jest inaczej!!. Blogi nastrój zakłóciły rewelacje o bandzie „Tasiemki", która wyzyskiwała w ohydny sposób kupców na placu Kercelego w stolicy. Ale zbledną wszystkie rewelacje o Chicago i Meksyku, gdy ujawnimy dalsze szczegóły orgij terorystów na nieszczęsnym „Kercelaku".

Na rozkaz komisarza Rządu Jaroszewicza władze policyjne przystąpiły do oczyszczania „Kercelaka" od wszelkich szumowin. W ręce policji wpadła druga banda terorystów, której herszterm był 24-letni Romuald Zubowicz.

Banda ta składała się z 25 osób i na „Kercelaku" występowała, jako banda konkurencyjna, przeciw szajce „Tasiemki". Między obu szajkami dochodziło do ostrych starć, kończących się krwawo. Wiele tajemniczych napadów, kalectw, ran, zadawanych w zaułkach, bez rozgłosu, bo i ofiary zawzięcie milczały, było wynikiem osobistych porachunków między bandami, które walczyły o przewagę wpływów.

Policja aresztowała całą szajkę Zubowicza. Podczas rewizji u terorystów znaleziono znaczne ilości rewolwerów i amunicji.

Banda Zubowicza, jak i banda „Tasiemki", miała swoiste metody działania. Kamraci Zubowicza wpadali zwykle do mieszkań kupców z bronią w ręku i pod groźbą kul zabierali całodzienne targi. Poza tem kupcy z „Kercelaka" obłożeni byli stałym podatkiem, który musieli regularnie uiszczać. Dzienne wpływy bandy obliczają na kilka tysięcy złotych. Do bandy należały również kobiety, kochanki terorystów.

Dalsze dochodzenie w toku.

SKRÓTY

W więzieniach czechosłowackich znajduje się 29 zbrodniarzy (w tem 3 kobiety), skazanych na karę śmierci. Oczekują oni na obsadzenie stanowiska kata.

—:o:—

Krążą pogłoski, że synek Lindbergha został wywieziony do Europy. Policja francuska ma przeprowadzić osobistą rewizję na okrętach, przybywających do Francji.

—:o:—

Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi obecnie 6.128 tysięcy osób.

—:o:—

W Prusach Wschodnich wybuchła epidemja grypy. W jednem Insterburgu jest chorych około tysiąca dzieci.

Bądźcie ostrożni z żonami!

Bardzo przykry wieczór spędził wczoraj p. Jan Kuczkowski. Po raz pierwszy w dziesięcioletniem zgodnem pożyciu małżeńskiem wybuchła przykra awantura.

A poszło o drobnostkę, czego łatwo było uniknąć. Oto wczoraj Kuczkowski, wróciwszy z pracy do domu, nie przyniósł z sobą „Ostatnich Wiadomości", w których żona jego zaczęła czytać nową powieść p. t. „W kajdanach namiętności". Kuczkowska oczekiwała z niecierpliwością dalszego ciągu, to też brak numeru wyprowadził kobietę z równowagi. Wyrzucała mężowi, że o niej nie pamięta, że nie dba nawet o to, by sprawić jej tak tanią przyjemność.

Kuczkowski pobiegł na miasto, ale nigdzie nie mógł już dostać „Ostatnich Wiadomości", gdyż sprzedawcy rozsprzedali wszystkie numery. Cały wieczór z tego powodu upłynął Kuczkowskim w przykrym nastroju.

Można z tego wyciągnąć wniosek, że mężowie, którzy chcą żyć w zgodzie z żonami, niech pamiętają kupić „Ostatnie Wiadomości".

Samobójstwo naczelnika lwowskiego więzienia

Nocy wczorajszej we Lwowie popełnił samobójstwo Kohlberg, zastępca naczelnika więzienia lwowskiego, znanego pod nazwą „Brygidki". Zażył on znaczną dawkę weronalu, poczem żyletką przeciął sobie żyły u rąk. Na jęki samobójcy wbiegła do pokoju rodzina. Kohlberg leżał w kałuży krwi. Natychmiast wezwano lekarza, który w stanie groźnym przewiózł denata do szpitala. Powód samobójstwa jest dotąd nieznany.

Z OSTATNIEJ CHWILI

DO CZEGO DĄŻY ELEKTROWNIA?

Dyrekcja Elektrowni Warszawskiej zwróciła się do naczelnego lekarza szpitala Jana Bożego z prośbą o wypuszczenie na wolność wszystkich przebywających na kuracji w szpitalu warjatów.

Prośba powyższa została wywołana zupełnym brakiem warjatów, którzyby chcieli płacić wygórowane ceny za prąd elektryczny.

Wiadomość powyższą zaczerpnięto z dzisiejszego numeru

„Wesołych Wiadomości"

Cena 10 groszy.

Ograniczenie wywozu walut i złota z Polski?

W związku z sytuacją finansową w Europie, w której 26 państw wprowadziło ograniczenia w wywozie walut i złota — krążą pogłoski o możliwości wprowadzenia takich ograniczeń drogą dekretu P. Prezydenta i w Polsce.

Zwolnienie z więzienia Ciunkiewiczowej

Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj wiadomość, że bohaterka głośnego skandalu, Ciunkiewiczowa, została zwolniona z więzienia.

Jak się dowiadujemy, obrońca C., mecenas Jarosz, złożył do urzędu prokuratorskiego przy Ministerstwie Sprawiedliwości zażalenie na sposób prowadzenia śledztwa oraz na przetrzymanie jego klientki w więzieniu.

I oto w dniu wczorajszym Ministerstwo Sprawiedliwości wydało polecenie prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie zwolnienia Ciunkiewiczowej. C. została wypuszczona na wolność za kaucją 10 tysięcy zł.

ŻYCIE KOBIETY

odzwierciadla i oświetla wszechstronnie najciekawszy tygodnik

„WIADOMOŚCI KOBIECE"

wraz z dodatkiem lekarskim p. t.

„Lekarz domowy"

Cena 15 groszy.

GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnie. Urzędowy kurs dolara wyższy. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słaba.

Nieczuły mąż
obojętnie patrzył na śmierć samobójczą żony

Na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się niezwykła sprawa o nieprzeszkadzanie żonie w chwili popełnienia samobójstwa, wskutek czego ofiara zmarła.

Jako oskarżony figuruje właściciel sklepu, Edmund Sikorski, liczący lat 52. Nieszczęście zdarzyło się w następujących okolicznościach. Z samego rana Sikorski wybrał się ze służącą do miasta po sprawunki. W sklepie pozostała żona, Irena. Zaczęła ona prosić męża, żeby nie wyjeżdżał, bo ma dużo bielizny do prasowania, sama nie wydoła wszystkiemu i nie będzie mogła być obecną w sklepie.

Na to Sikorski:

— Djabli cię nie wezmą.

Pomiędzy małżonkami wywiązała się kłótnia, w czasie której Sikorska trzasnęła drzwiami i wyszła. Wtedy mąż nawymyślał jej i uderzył pięścią pod brodę.

Niewiasta zalała się łzami, wołając, że nie zasłużyła na to, żeby jej wybijać zęby. W wielkiem zdenerwowaniu wybiegła do kuchni, pochwyciła flaszeczkę z esencją octową i wychyliła całą zawartość.

Sikorski w owym czasie siedział w sklepiku i zachowywał się spokojnie, jakby nic nie zaszło. Służąca wołała, że „pani omdlała" i wzywała męża o pomoc. Ktoś z kupujących wpadł do kuchni i pomógł wynieść Sikorską na świeże powietrze, a wróciwszy do sklepu oświadczył Sikorskiemu, że małżonka [illegible] samobójstwo.

— Prawda, — mruknął na to sklepikarz, — gdyby się naprawdę napiła esencji octowej, tobyż odrazu „fajfła", a na pewno tylko rozwchała...

Nieczuły mąż w dalszym ciągu załatwiał interesy, nie kwapiąc się wcale udzielić pomocy strutej żonie. Obcy ludzie okazali więcej serca dla denatki, niż mąż, bo wezwali do chorej lekarza i dali jej do picia słodkie mleko. Sikorska była śmiertelnie blada. Lekarz przybył dopiero po upływie godziny. Chora wymiotowała krwią. Zrobiło się przekłucie żołądka, które na pewien czas przyniosło chwilowe usposobienie, lecz na drugi dzień Sikorska zmarła.

Nieboszczka była drugą żoną Sikorskiego. Małżonków dzieliła gruba różnica wieku. Sikorska liczyła 25 lat i mogła być śmiało córką starego męża. Częste nieporozumienia wynikały podobno z tego powodu, że Sikorska żądała, aby mąż przypisał ją do majątku.

Ważne zeznanie złożył lekarz.

— Zdziwił mnie fakt, że Sikorski siedział w sklepie przez cały czas. Skon chorej bardzo mnie zdziwił, bo stan jej nie budził obaw. Sikorska początkowo nie pozwoliła na płókanie żołądka, a nam lekarzom nie wolno wbrew woli ratować samobójców.

Gdy doszło do sprawy w sądzie okręgowym, służąca oświadczyła, że to ona zbyt późno zawiadomiła Sikorskiego o wypadku. Sąd nie dopatrzył się złej woli u oskarżonego, gdyż mógł nie podejrzewać groźnych następstw otrucia się żony i choć sam zaraz nie pośpieszył z pomocą, to jednak Sikorska miała opiekę osób innych.

Przeciwko uniewinnieniu Sikorskiego, ojciec denatki, będący oskarżycielem wniósł skargę apelacyjną, załączając przedśmiertny list Sikorskiej, która uważała męża za sprawcę swego nieszczęścia.

Wyrok w tej niezwykłej sprawie budzi powszechne zainteresowanie, ponieważ procesy tego typu nie zdarzają się często.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zręczni symulanci

Kazałem obecnemu w pokoju wywiadowcy wyprowadzić z pokoju rzekomego wspólnika.

— Jeszcze jedno. Pokażę panu znalezione na miejscu zbrodni rewolwery i zechce mi pan powiedzieć, który z nich jest pańską własnością, a który należał do zabójcy.

— Proszę bardzo — odpowiedział Hopstade spokojnym głosem. Nie spodziewał się widocznie, jaka dla niego szykuje się niespodzianka. Po chwili wszedł jeden z wywiadowców, trzymając w ręku dwa rewolwery.

— Więc który z tych rewolwerów jest pański?

Nie wahając się ani chwili, Hopstade wskazał na rewolwer, lecz nie ten, który otrzymał od swego kuzyna.

— Czy jest pan zupełnie pewny, że właśnie ten rewolwer jest pański?

— Ależ naturalnie. Przecież znam doskonale moją broń i poznałbym ją pociemku.

— Kolego — odrzekłem, zwracając się do wywiadowcy. — Zechciejcie wprowadzić do pokoju Jacka Hopstade.

Harry Hopstade zbladł. Przerażenie widocznie było na jego obliczu.

— Co to ma znaczyć? — zapytał.

— To ma znaczyć Harry Hopstade, że to pan zamordował swoją żonę i owego nieznanego mężczyznę — odpowiedziałem surowym głosem.

— To nieprawda! Ja o niczem nie wiem! Ja kochałem swą żonę nad życie.

W tej samej chwili wszedł wywiadowca z Jackiem Hopstade. Nie dałem mu wymówić słowa, tylko niezwłocznie zapytałem:

— Więc pan potwierdza swoje zeznanie, że Harry Hopstade pożyczył od pana ten rewolwer w przeddzień dokonanego napadu?

— Tak jest. — Zwracając się zaś do swego kuzyna, dodał. — Harry, trzeba powiedzieć całą prawdę. Ja mam żonę i dzieci i nie chcę narażać się niepotrzebnie na pobyt w więzieniu.

Hopstade milczał przez dłuższy czas, wreszcie rozpoczął:

— Teraz powiem całą prawdę. Wziąłem od Jacka rewolwer i strzelałem do bandyty z rewolweru pożyczonego mi przez niego, a ten drugi rewolwer należał do bandyty. Nie chcąc narażać Jacka na nieprzyjemności, po napadzie zamieniłem rewolwer i koło bandyty położyłem pożyczony mi przez Jacka rewolwer.

— Jakto, w takiej chwili myślał pan o tem, by uchronić swego kuzyna od odpowiedzialności za bezprawne noszenie broni, za co groziła mu stosunkowo mała kara?

— A jednak tak jest — odpowiedział, patrząc w ziemię.

— Harry Hopstade, pan kłamie. To pan zamordował swoją żonę i nieznanego mężczyznę. Jedynie okazanie skruchy i przyznanie się do winy może wpłynąć na okoliczności łagodzące.

— Ja jestem niewinny i o niczem nie wiem — odpowiedział. — Zresztą, dlaczego miałbym zamordować moją żonę, którą kochałem nad życie?

Było to dla mnie również zagadką, gdyż rzeczywiście nie było najmniejszego powodu do popełnienia tak bestjalskiego czynu. Po kilkugodzinnem badaniu, w czasie którego Hopstade nadal trwał w uporze, że o niczem nie wie i że rzeczywiście nieznajomy zastrzelił jego żonę — odesłałem go do aresztu.

Wraz z dwoma kolegami udałem się do jego mieszkania, celem dokonania rewizji. Tu wreszcie znalazłem dowód i cel morderstwa. Między różnemi papierami znalazłem pismo towarzystwa asekuracyjnego oraz polisę ubezpieczeniową na tysiąc funtów szterlingów. Okazało się, że Hopstade dwa miesiące przed rzekomym napadem ubezpieczył swą żonę na życie, by w razie jej śmierci otrzymać sumę ubezpieczeniową. W piśmie, jakie znalazłem, towarzystwo asekuracyjne wzywało go, by się zgłosił po odbiór pieniędzy. Oczywiście, towarzystwo asekuracyjne, po przeczytaniu w prasie o napadzie i bohaterskiej roli Hopstade, nie miało najmniejszych wątpliwości i zamierzało pieniądze nieszczęśliwemu wdowcowi wypłacić. Że Hopstade kłamał i rewolweru swego nie zgubił, jak mówił swemu kuzynowi, a miał go do ostatniego dnia, potwierdziło jeszcze zeznanie brata zamordowanej.

Dalszy ciąg nastąpi.

WIELKA NAGRODA

Celem rozpowszechnienia naszego przedsiębiorstwa, między czytelnikami niniejszego pisma, firma nasza postanowiła rozdać tytułem wielkiej nagrody rozmaite towary. Każdy czytelnik może otrzymać

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

(podług naszych warunków) premię w postaci kamgarnu na ubranie, kostiumy damskie, bieliznę damską, męską, pościelową, kołdry watowe, zegarki, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, filmowe i inne przedmioty wartościowe, jeżeli nadeśle prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania.

B-z p-a-y n e-a k-t-cz-

Kreski należy zastąpić literami, aby otrzymać powszechnie znane przysłowie. Udział w konkursie dla otrzymania nagrody jest bezpłatny i bez żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Rozwiązanie prosimy nam przysłać w liście, lub na zwykłej pocztówce z podaniem dokładnego adresu, na co W. P. otrzyma szczegóły i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

POLSKA SAMOPOMOC WŁÓKIENNICZA

ŁODŹ 5, skrz. poczt. 7. Oddz. 107.

Wesoły Kącik

I TO ZŁE, I TO NIEDOBRE.

Hotel, dajmy na to, w Krakowie. Dwa sąsiadujące ze sobą pokoje zajęły dwa młode małżeństwa, będące w podróży poślubnej.

Pierwszy pokój zajmuje pan Jan i pani Krysia, 17-letnia córka ziemianina z odległej prowincji, drugi pokój pan Henryk i pani Zosia, z krwi i kości warszawianka.

Pokój pierwszy.

Pan Jan zbliża się do swej małżonki i obsypuje ją pocałunkami. Oburzona pani Krysia wyrywa się.

— Czyś ty oszalał? Jak śmiesz mnie całować?!

— Ależ Krysiu!..

— Coby na to panna Lucyna, moja wychowawczyni, powiedziała?.. Zemdlałaby.

— Przecież ja jestem twoim mężem...

— No to cóż? Ja nie tak jestem wychowana! Zachowujesz się nieprzyzwoicie! Zdejmujesz przy mnie marynarkę! Chyba nie myślisz spać tu ze mną, młodą kobietą...

— Ależ Krysiu, pocoś ty wyszła zamąż?

— Dziecinne pytanie! Wyszłam zamąż, bo mi się podobałeś i... i bo mama chciała, żebym się urządziła...

— A czy mama ci mówiła o obowiązkach żony?

— Wiem, wiem. Żona powinna kochać męża, słuchać się go i dbać o niego...

— A czy wiesz, że w małżeństwie bywają dzieci?

— Naturalnie, że wiem! Ale poco mamy teraz o tem mówić, przecież dzieci rodzą się dopiero w 9 miesięcy po ślubie...

Pan Jan jest zmęczony i nie ma dziś ochoty uświadamiać żony.

— Więc mam iść spać do innego pokoju?

— Naturalnie! Inaczej nie wypada! O, widzisz, jak będziemy mieli dzieci, to co innego... Panna Lucyna mi mówiła, że jak się ma dzieci... to... to... można się całować i... i... wypada spać razem.

Pan Jan wzdycha ciężko:

— Jak to niedobrze żenić się z nieuświadomioną panną...

Pokój drugi.

Pan Henryk obejmuje czule żonę.

— Zosieńko, czy mogę cię pocałować?

Pani Zosia wzrusza ramionami.

— Tylko głupi mężczyzna się pyta.

Pan Henryk całuje żonę.

— Ech! — krzywi się pani Zosia. — Pojęcia nie masz o całowaniu! Czy to jest pocałunek? Oślinileś mnie tylko...

— Za 9 miesięcy będziemy mieli dziecko — szepcze czule pan Henryk.

— Oszalałeś? Mam czas za 10 lat. Nie mam zamiaru psuć sobie linji...

Pan Henryk rozbiera się. Pani Zosia się krzywi.

— Niełądna bielizna. Nie lubię, kiedy mężczyzna nosi taką jaskrawą bieliznę. I kto to nosi takie podwiązki?

Pan Henryk wzdycha ciężko:

— Jak to niedobrze żenić się z uświadomioną panną.

Napoleon Sądek.

Szkoła chodzenia

— Baczność mieszkańcy stolicy!
Po ulicy
chodzić pora się nauczyć.
Nie wolno kluczyć,
jak zające
na łące
zygzakami...
Między tramwajami i samochodami
nie radzę się wiercić,
bo uśmiercić
którego z was może,
że Bóg nie pomoże!...
— Galimatjas uliczny, to Warszawy plaga,
więc uwaga
cni obywatele!
Nie bądźcie, jako Dudki na kościele
wiatrem popychane.
Przedewszystkiem warszawianki nazbyt roztrzepane...
Servus.

RADJO

12.35 20-ty Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej — orkiestra pod dyr. K. Wiłkomirskiego. 14.45 Muzyka z płyt. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 15.50 Program dla dzieci: „Zagadki i szarady" podyktuje p. H. Ładosz; transmisja z Wilna — opow. dla dzieci pióra W. Kubickiej p. t. Przywiązanie Jaskółki. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40 Muzyka z płyt. 17.10 „Zagadnienie wychowania poprawczego" — p. W. Woytowicz-Grabińska. 17.35 Chór czeski — transmisja z Katowic. 18.10 Pieśni na jeden głos i duety w wyk. Marji Labia i Marji Wileckiej, akomp. prof. Ludwik Urstein. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.35 Muzyka z płyt. 20.00 Feljeton p. t. „Azjatyzacja czy rusyfikacja" — wygł. inż. Bleszyński. 21.15 Słuchowisko. 22.10 Muzyka z płyt. 22.30 Muzyka taneczna.

„ATLANTIC" Chmielna 33

Początek: 5.30, 7.30 i 9.30.

Królowa ekranu polskiego

JADWIGA SMOSARSKA

w dramacie miłości i poświęcenia

„ROK 1914"

Ceny miejsc zniżone od zł. 1.50

CAPITOL Harry Piel

w filmie **ON ALBO JA**

PAN „CHAM"

wg. Elizy Orzeszkowej

PIĘKNA CZY PODOBNA?

Starsza panna wydaje dyspozycje fotografowi:

— Proszę mi zrobić piękną i podobną fotografję.

— Wszystko się zrobi, łaskawa pani. Na kiedy mam przygotować obie fotografje?...

PRZYCZYNA I SKUTEK

Rozmowa toczy się o jedzeniu.

— Przez całe życie jadłem tylko mięso wołowe — mówi wieśniak.

— I jak się pan czuje?

— Zawsze zdrowo. Jestem silny, jak byk.

— To dziwne! — odpowiada panienka. Od 3 miesięcy jem codziennie rybę i ani rusz nie umiem pływać...

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

— Po prawdzie, to spodziewam się tu kogoś...
— Kobiety? — spytała Kaśka, Kolasa.
— Gdzie tam?..
— A może hrabiego Ruckiego?
— A ty skąd o tem wiesz? — zapytał strwożony Kolas.

— Ano gadali ludzie u nas w karczmie, że cię z nim widzieli kole stawu. Nawet gospodarz niby Roman, dziwił się...

— Hrabia zawsze do mnie zagląda, jak przyjeżdża. Uczyłem go raki łowić...
— Podobno z nim krucho...
— Ja tam o niczem nie wiem.
— Kiedy ma przyjść?
— O drugiej.

— No to zaążymy. Ja też tylko na chwilę uciekłam z karczmy. Powiedziałam, że muszę zajrzeć do chorej ciotki. Raz-dwa się załatwimy.

— A bo co?

— Chcę wyjechać stąd, słyszysz? Mam dość marnowania się na wsi!...

Kolas czerwienił się, blądł i wkońcu aż zzielenił ze złości.

Spojrzał na nią. Nie mogła jeszcze mieć dwudziestu lat. Upajał się jej szatańską urodą, która go tak nieopatrznie pociągała, że gotów byłby dla niej na wszystko.

— A co ci tu źle? — zapytał wreszcie, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia.

— A może mi dobrze? — zapytała gniewnie. — Czem ja tu jestem? Posługaczką w karczmie, gdzie każdy gospodarz czy gość, łatek czy obieżyświat, chłop czy żołnierz ma prawo mnie szczypnąć w zadek, obłapiać za kibić brudnemi łapskami albo uiamsić w kącie. Za tę parę groszy napiwku, które mi cisnie z łaski, może gadać mi świństwa do ucha i nawet na głos. Dość mam tego, dość po sam pysk! Dobrze jeszcze, gdy zajrzą takie panowie, jak teraz ci z polowania! Ci choć mają dla kobiety trochę szacunku i niby grzeczniej, ale właściwie to samo im w głowie... No, ale już mniejsza! Jak trafi się taki, to wiele będzie miał do gadania...

— Słowem, czego ci się zachciewa, bo wciąż jeszcze nie wiem?

— Chcę pojechać do Warszawy.

— Ty?

— A ja? A com to ja gorszego, niż inne? Nie pojechała to Franka Górszczanka? W obowiązku u jednego doktora jest i napiwki takie bierze, że przyjeżdża do starych w samych jedwabiach. A Józia od Miłgujów niema trzech lat, jak pojechała i podobno mieszka, jak hrabina, jest u jednego kupca na „wytrzymaniu", ale mówi Franka, że forsy ma, jak lodu.

— Józka to co innego. Ładna była szelma... Nogi miała, jak sarna... Ciało jak śnieg..

— Ii tam! Jabym ja w kozi róg zapędziła. Gdzie ona tam ładna? Tyle, że miała nogi proste... A ja mam jeszcze prościejsze, tylko, że głupia jestem. Ciało, mówi jak śnieg. A po mojemu, jak flak. Chuda sztukamięs przy kości... A, zresztą, jabym uczciwą pracą zarabiała. Pójdę na kelnerkę gdzie do mleczarni i już. Jak się z gośćmi obchodzić wiem. A tam goście niebylejakie, same oficery, studenty, inżyniery... Jadę do Warszawy!

— Nie pojedziesz! — krzyknął groźnie Kolas, jawnie już wyprowadzony z równowagi.

— A kto mi przeszkodzi? — zapytała groźnie Kaśka, ujmując się pod boki.

—Pracy nie dostaniesz, pójdziesz na bruk, zgnijesz w szpitalu!

— Ty mi tylko kazań nie praw! Najmniejsze masz do tego prawo! Gdyby nie ty, cholero, byłabym może dziś jeszcze porządną dziewczyną!...

Umilkli na chwilę oboje. Przypominali sobie widać czasy z przed pięciu — sześciu lat, gdy Kaśka, córka ubogiej komornicy, pasała gęsi gospodarskie, latając po polach w zgrzebnej koszulinie. A gdy jej dziewczęce kształty, kwitnące na świeżem wiejskiem powietrzu, coraz ponętniej zaokrąglać się zaczęły, gdy kwiat jej piersi, jędrnych i krągłych niemal już rozsadzał rozchełstana koszulę, Kolas zaczął zwabiać do siebie nieświadome niczego dziewczę najrozmaitszemi smakołykami, pajdą chleba z masłem i sercem. O której aż się oczy śmiały zgłodniałej Kaśce... Kiedyś nawet paciorki przywiózł z odpustu...

Później już nawet wabić nie potrzebował. Sama przybiegała do niego chętnie, bo wiedziała, że tu głód nasyci, upominek dostanie i jeszcze ją Kolas zato wszystko wycałuje, popieści. W swojej naiwności ani przypuszczała, co Kolas zamierza. Pojęła dopiero kiedyś, gdy jej kazał przyjść do siebie wieczorem. I zanim się spostrzegła, rzucił ją na łóżko... A potem poczuła przeszywający dotkliwy ból, że aż żałosny jęk wyrwał się jej z ust rozpalonych, niby ostatni pożegnalny łabędzi śpiew utraconej dziewiczości.

Od tego wieczora musiała często do niego zaglądać. Bo groził, że wszystko powie jej matce, a ta ją zato zabije. Co było robić? Przychodziła...

Chciała mu to teraz wszystko cisnąć w twarz. Ale widząc jego pochyloną wstydliwie głowę, domyślała się, że on myśli w tej chwili... o tem samem...

Ocknęła się ze wspomnień i rzuciła mu stanowcze słowa:

— Zresztą, już i tak postanowione. Przyszłam tylko, żeby ci to powiedzieć. Wyjeżdżam jeszcze w tym tygodniu.

— Kaśka!!!... — ryknął wniebogłosy.

— A drzyj się, drzyj, jak stara koszula, pierniku zatracony! Nic ci nie pomoże. Jestem młoda, mam jeszcze całe życie przed sobą, nie będę go marnowała z tobą. Całe moje nieszczęście, żem pasała gęsi przy twojej chałupie. Nauczyłeś mnie, chorobo, że białem ciałem, prostemi nogami, zdrowemi piersiami można chłopów łapać i wydostać od nich, co się chce. Co który na mnie spojrzy, to zaraz pcha się z grabami. A że mnie już, dzięki tobie, i tak wszystko jedno, więc bierzcie, chłopy, ale płaćcie, psia wasza mać, amatorzy!.. Jeżeli tego wszystkiego przedtem nie robiłam, to dlatego, bo mi siebie jednak trochę było żal. Myślałam też, że może który jednak kiedy zechce ze mną żyć uczciwie, po Bożemu, do kościoła zaprowadzi.. Ale gdzie tam? Każdyby tylko chciał do miodu i potem nogi za pas. Z takiemi, mówią, się nie żenią. No to nie! To przynajmniej nie chcę tu gnić w biedzie i poniewierce... Pojadę do Warszawy na karyjerę, jak Józka...

— To twoje ostatnie słowo? — syknął Kolas.

— Ostatnie!

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwem zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

— I nie walczyła pani z tem grzesznem uczuciem?

— Z całej siły. Ale... daremnie! Podsycał je listami, słowami pełnemi miłości i uwielbienia. O, wierzę w to głęboko, on mnie również kochał. Prawdziwie — mówiła Genia sędziemu śledczemu.

— I już nie miała pani skrupułów, że to przecież mąż dobrej znajomej pani, siostry narzeczonego panny Reni?

— Wszystko wiedziałam, ale nie miałam już sił opierać się. Uwierzyłam zwłaszcza jego zapewnieniom, że mnie porwie, że uciekniemy razem gdzieś zagranicę...

— Zostawiłby więc na pastwę losu swą żonę? Pani opuściłaby swego męża?

— Gdy mówił o tem, gdy kreślił ponętne wizje naszego wspólnego szczęścia, przesłaniał mi niemi wszystko. Byłabym za nim poszła, dokądkolwiekby chciał.

— A narazie zdradzała pani z nim męża, tu, na miejscu?

Genia opuściła głowę. Milczała przez chwilę. Potem z trudem wyszeptała:

— Tak...

Wnet potem wszakże, jakby pod brzemieniem wspomnień, a jednak wyzywająco dodała:

— ... i były to najszczęśliwsze chwile mojego życia... jedyne, w których zaznałam szczęścia, należnego przecież i mojemu marnemu życiu...

Mówiła to, wpatrzona błędnie wdal, a w oczach jej świecił tak dziwny blask, że sędzia śledczy nie wiedział, co powiedzieć.

Lecz Genia sama wnet powróciła do rzeczywistości:

— I to się właśnie teraz mści... — powiedziała cicho.

Sędzia śledczy przybrał znów urzędową minę i przeszedł do sprawy najważniejszej, pytając:

— Dlaczego pani ukrywała przed władzami śmierć męża?

— Groził mi śmiercią natychmiastową. Nie opuszczał ze mnie oka. A ja tak strasznie, tak okrutnie bałam się śmierci! Choć życie moje odtąd było gorsze, niż najsroższe katusze, jednak lęk mój przed śmiercią był nieprzezwyciężony. Wolałam najgorsze... I to znów był mój błąd, który obecnie mści się na mnie. Ale już żadne więzienie mi nie groźne, bo nie będzie cięższe, niż to, które wycierpiałam przez ten rok pod ciągłą groźbą śmierci.

— A jednak ostatecznie... zdecydowała się pani..

— Nie. Nie zdecydowałabym się, gdyby siostra nie podpatrzyła mojego listu, pisanego do niej w przeczuciu śmierci. Zmusiła mnie do wyznań i z własnej woli pobiegła o świcie do doktora Turskiego, aby wraz z nim zameldować o wszystkiem władzom.

— Tem oświadczeniem pogarsza pani swoją sprawę, bo, jak się okazuje, ostateczne wyświetlenie sprawy zawdzięczamy nie pani, lecz pannie Reni... — rzekł sędzia śledczy.

Dalsze badanie przerwało wejście Turskiego z protokółem oględzin zwłok Bukowskiego. Sędzia śledczy przeczytał go, poczem i na ten temat zadał parę pytań Geni, oświadczając na zakończenie:

— Areszt domowy zostaje utrzymany do pogrzebu. Potem — przewiezienie do aresztu przy urzędzie śledczym.

Policjant otrzymał polecenie czuwania przy drzwiach Geni, której zabroniono wydalania się.

Była tak dalece wyczerpana tem wszystkiem, że padła bezsilnie na otomanę i zapadła w odrętwienie.

Tymczsem Marja z Norwinem udali się do domu, Jan zaś pozostał przy Reni, która postanowiła ani na chwilę nie opuszczać siostry.

— Biedna, nieszczęsna kobieta — odezwał się Norwin po dłuższem milczeniu, krocząc wraz z Marją ku domowi.

— Nie przeczę, że jest nieszczęśliwa, ale jeszcze więcej nieszczęść wyrządziła — odparła Marja.

— A jednak ma w sobie coś dziwnie ujmującego. Powiem ci nawet — dodał, — że gdym ją ujrzał po raz pierwszy, wywarła na mnie niemałe wrażenie. Ona działa na mężczyzn tak jakoś niepokojąco... Ma takie rusałczane spojrzenie... Nic dziwnego, że Bukowski za nią szalał i zamordował człowieka, który mu ją chciał wydrzeć.

— Może jeszcze powiesz, że nie dziwisz się również Piotrowi?...

— A tak!

— Jak śmiesz powiedzieć coś podobnego?

— Czyżbyś wolała, abym skłamał? Powtarzam ci, ja sam byłem przez dłuższą chwilę pod jej urokiem. I gdyby potem nasze serca nie zapłonęły ku sobie ogniem miłości potężnej, kto wie...

Dalszy ciąg nastąpi.

MARZEC
10
Czwartek

Dziś. 40 Męczennik
Jutro: Konstantyna

Wsch. sł. g. 6 m. 2
Zach. sł. g. 17 m. 31

Jaka będzie dziś pogoda?

Barometr wskazuje ciśnienie o g 8 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowsztejna Plac Batorego 2, tel. 112.

Zgon ś. p. Karola Nowickiego

Zmarł w Wilnie długoletni urzędnik Kasy Skarbowej w Grodnie ś. p. Karol Nowicki.

Zgon nastąpił skutkiem choroby serca.

Kurs na majstrów budowlanych

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku uruchomiła specjalny kurs dla rzemieślników grupy budowlanej. Celem kursu jest przygotowanie rzemieślników do egzaminów zawodowych na majstrów. Kurs potrwa 3 miesiące.

Izba wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memorjałem o przedłużenie okresu ulgowych egzaminów rzemieślniczych dla tych terminatorów, ktorzy pracują już w charakterze czeladników, a nie posiadają jednak prawnie zatwierdzonego I-go stopnia kwalifikacyjnego, tego typu czeladników jest na terenie działalności Białostockiej Izby Rzemieślniczej kilka tysięcy.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**

Dawno oczekiwany szlagier reżyserji Szternberga, który niepotrzebuje reklamy p.t.

„X-27"

w r. gł. Marlena Dietrich i W. Mac Laglen — szpiedzy oraz Warner Oland — płk.

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**

Piewszy raz opera w Grodnie!
Wszechświatowa sława
TINO PATTIERA w dźwięk. filmie na tle znan. opery pt.

Fra Diavolo

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

Najgenjalniejszy aktor świata Charlie CHAPLIN w filmie pt.

Charlie Chaplin
jako
rywal torreadora

Wspan. humor! Bajeczna gra!
Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Memorjał Kupców Polskich do Magistratu w sprawie zniżki cen prądu w Grodnie

Związek Kupców Polskich wystosował do Magistratu m. Grodna następujący memorjał:

„Kryzys gospodarczy, jaki szerzy się obecnie w całym kraju, zmusza obywateli do szukania sposobów redukcji ponoszonych przez nich kosztów i ciężarów.

Skutkiem tego ceny wszystkich niemal artykułów codziennej potrzeby zostały obniżone do minimum. Nie stanął jedynie prząd elektryczny, a jednak odgrywa on w życiu gospodarczem tak doniosłą rolę, że do rewizji cennika w tym zakresie wcześniej czy później dość musi.

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Grodnie uwzględniając, że w kalkulacji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych kwoty wypłacane za zużycie prądu muszą być uwzględniane, że obniżenie ceny prądu wpłynie na obniżenie kosztów handlowych i produkcji, że wysoka cena prądu elektrycznego nie jest niczem usprawiedliwiona, że w niektórych miastach mniejszych od Grodna, a więc posiadających mniej abonentów cena prądu jest niższa, że już szereg innych miast przystąpiło do rewizji cennika na prąd elektryczny, uważa, że cena prądu oświetleniowego conajmniej o 35 proc., jest zaduża w stosunku do obecnie obowiązujących opłat, elektrownia nie powinna pobierać opłat za wydzierżawianie licznika i włączanie instalacji prywatnych do sieci elektrycznej.

Prosimy o zajęcie w tej sprawie stanowiska do dnia 18 marca 1932 r.

Akt oskarżenia przeciwko Wulfinowi i Załkindowi

Najsłynniejszy proces z cyklu zajść listopadowych w Wilnie odbędzie się dn. 15 kwietnia. Na ławie oskarżonych zasiądą Wulfin, Załkind i Oguz.

Akt oskarżenia głosi, że student I roku prawa Szmuel Wulfin oskarżony jest o to, że dnia 10 listopada ub. roku brał czynny udział w zajściach i zbiegowisku, którego uczestnicy rzucali kamieniami na studentów ś. p. St. Wacławskiego, Arkadjusza Wyszomirskiego i Józefa Dzidka oraz dwóch innych, których nazwisk nie ustalono. Jeden z rzuconych kamieni trafił Wacławskiego w prawą stronę głowy w czasie kiedy jako ranny był wieziony przez kolegów do pogotowia ratunkowego. Dwaj wspomniani studenci odnieśli pokaleczenia od rzuconych z tłumu kamieni.

Lejba Załkind pracownik handlowy i ślusarz Chackiel Oguz mieszkańcy Wilna są oskarżeni o to, iż w tym samym dniu brali czynny udział w zbiegowisku i zajściach ulicznych, podczas których z nienawiści rasowej popełniano czyny przestępcze.

W procesie tym weźmie udział przeszło 30 świadków.

Tajemniczy nagły zgon starca

W dniu 8 marca o godz. 18 we wsi Żydomla pow. grodzieńskiego zmarł nagle mieszkaniec tejże wsi Malewicz Prokop, lat 63.

Zachodzi podejrzenie, że zmarły został otruty przez rodzinę, gdyż żył w niezgodzie ze swemi dorosłemi dziećmi, z któremi spór toczył się na tle podziału majątku.

Groźny zbir osaczony przez policję w lesie

W lasach pow. Rakowskiego ukrył się niebezpieczny bandyta Jan Kodrynow, oddawna poszukiwany przez policję za szereg napadów i grabieży.

Dał on wkrótce o sobie znać okolicznym mieszkańcom przez systematyczną kradzież żywności dokonywaną w sposób niezwykle ostrożny.

Policja przeprowadziła szereg obław w okolicznych lasach aż wreszcie natknęła się na kryjówkę urządzoną w jednym ze starych okopów pochodzących z czasów wojny światowej, gdzie ukrywał się niebezpieczny zbir.

Kudrynów widząc, że jest otoczony przez policję poddał się.

Przewieziono go do więzienia do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Ubóstwo magistratu miasteczka kresowego

Tylko 3 zł. 30 gr. zdobyli złodzieje po splondrowaniu lokalu

Późno w nocy z 7 na 8 marca włamali się nieznani sprawcy do lokalu magistratu miasteczka Dokszyc.

Splondrowali szafy we wszystkich pokojach, wyłamali zamki we wszystkich biurkach i szufladach, poszukując gotówki. Na szczęście włamywacze sromotnie zię zawiedli, gdyż znaleźli w jednnj z szuflad gotówką tylko 3 zł. 30 gr., które zabrali i zbiegli w nieznanym kierunku. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, które nie doprowadziło narazie do ujęcia sprawców.

Znarowiony koń kopnięciem w brzuch zabija swego gospodarza

Na szosie pod m. Rudziszki znaleziono martwego włościanina Stanisława Węcława.

Dochodzenie policji ustaliło, że Węcław został zabity przez konia, który go tak silnie kopnął w żołądek, że ten stracił przytomność i po chwili zmarł. Konia z saniami zatrzymano w pobliskiej wsi Połukni.

WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalń nabierany widlami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 klg. w plombowanych koszach

ze składów **bez miału zł. 6.80**,
wprost z wagonu zł. 6.50,
za 100 kg. razem z dostawą do domu

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE
w GRODNIE, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki"

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!

Ozdobne blankiety telegraficzne

Ukazały się ozdobne blankiety telegraficzne dla nadeszłych telegramów. Blankiety te mogą służyć w szczególności dla telegramów z życzeniami okolicznościowemi n.p. z okazji świąt, ślubów, imienin, jubileuszów i t. p. Nadawca, który pragnie by jego telegram został doręczony adresatowi na blankiecie ozdobnym w kopercie zaklejonej, oznajmia swe życzenie urzędnikowi, przyjmującemu telegram, bądź ustnie przy nadaniu telegramu, bądź robi odpowiednią notatkę na nadawczym blankiecie telegraficznym. Za doręczenie telegramów na ozdobnym blankiecie w zaklejonej kopercie, przyjmowanie których wszystkie urzędy (agencje) poczt.-telegr. rozpoczną od dnia 12 marca r.b. będzie pobierana od nadawcy — oprócz normalnej opłaty — dodatkowa należność w wysokości 1 zł.

Okazyjnie sprzedaje się dom

(6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 3—

Kino-Dźwiękowe
„Światowid"
Grodno, Brygidzka 2

Dawno widziana u nas
LILJANA HARVEY
stwarza swą najnowszą kreację w filmie p.t.

Precz z miłością

100% dźwiękowiec
Seanse: o g. 6, 8 i 10

Pocztowcy na bezrobotnych

Pracownicy Urzędu Pocztowo-Telegraficznego i Technicznego w Grodnie ofiarowali na rzecz bezrobotnych 50 zł. z sumy pozostałej do wypłat dywidendy z Kolejeńskiej Kasy Samopomocowej.

Komunikat o podatku dochodowym

Izba Skarbowa w Białymstoku podaje do wiadomości, że osoby które w ciągu 1931 r. otrzymywały wynagrodzenie od różnych służbodawców obowiązane są w terminie do 15 marca rb. złożyć władzom podatkowym obliczenie różnicy pomiędzy podatkiem dochodowym od łącznego wynagrodzenia otrzymanego w ciągu 1931 roku, a sumą podatku potrąconego w ciągu ubiegłego roku przez poszczególnych służbodawców.

Obliczenie różnicy należy złożyć na specjalnym druku, który można otrzymać w tut. Urzędzie Skarbowym wpłacając równocześnio 1/4 część różnicy tytułem pierwszej raty kwartalnej.

Kto nie spełni w terminie obowiązku obliczenia różnicy ulegnie grzywnie.

Przy obliczaniu różnicy nie należy brać pod uwagę dodatku mieszkaniowego.

Z Teatru Miejskiego

We czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku z „Carewiczem".

W piątek zespół wyjeżdża do Sokółki z „Szczęściem od jutra" St. Kiedrzyńskiego.

W sobotę „Śmierć na wakacjach" A. Caselli.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. „Carewicz" G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. „Śmierć na wakacjach" A. Casselli.

W próbach pod reżyserją dyr. J. Krokowskiego „Virtuti Militari".

Kupujcie wyroby krajowe

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie— Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademji wiedeńskiej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redźko.

Druk. Oledzki i Redźko Grodno Rydza-Śmigłego 6.